

OSOBLIWOŚCI DENDROLOGICZNE. ZROSTY DRZEW

Nikodem Mączyński (Częstochowa)



Ryc. 1. Dąb i sosna w lesie mieszanym. Fot. N. Mączyński.



Ryc. 2. Buk i sosna w Rezerwacie sokole Góry. Fot. N. Mączyński.

Od wielu już lat wędruję z aparatem fotograficznym po lasach, kniejach i uroczyskach Jury Krakowsko-Częstochowskiej. Moją inspiracją do poznawania przyrody jest, i postawa, i naukowe dokonania Władysława Szafera. Szukam drzew o osobliwych kształtach, a jak takie spotkam, to staram się odszyfrować zagadkę, co tu się stało, jak to jest możliwe. Las naturalny ma bowiem niepowtarzalne sekrety. Las skrywa tajemnicze wydarzenia, jakie zaszły nie raz przed dziesiątkami lat. Każde drzewo nietypowe, zrosnięte z drugim lub osobliwie krzywe ma swoją historię życia. Niektóre drzewa, można by rzec, że są po przejściach, po wielu zagięciach, złamaniach, zranieniach, z czasów dzieciństwa i młodości. Efekty rozrastania, zrastania i cierpliwego pokonywania przeszkód możemy tylko podziwiać.



Ryc. 3. Buk i sosna w Rezerwacie Sokole Góry. Osobliwy przykład kontaktu drzew na odległość. Fot. N. Mączyński.

Wędrując po lasach szukałem drzew różnych gatunków rosnących bardzo blisko siebie. Zdarza się to niezwykle rzadko. Patrząc na takie obiekty nasuwa się komentarz: *Osobliwe życie z sąsiadem*. Skoro rośniemy tak blisko, to musimy siebie zaakceptować, nie mamy wyjścia: mówi młody zakręcony dąb do sosny (Ryc. 1) oraz zakochany buk do przystojnej sosny (Ryc. 2).

Profesor Władysław Szafer w rozprawce o drzewach twierdzi, że „każdy gatunek drzew żyje swoim własnym życiem. Ten specyficzny antagonizm życiowy sprawia, że drzewa rosnące w mieszanym lesie unikają zetknięcia ze sobą, pnie ich stoją z reguły w pewnych odstępach, gałęzie zaś, choć się do siebie zbliżają, nie stykają się, lecz przeciwnie,



Ryc. 4. Sosny zrośnięte poprzeczką na skraju Rezerwatu sokole Góry.
Fot. N. Mączyński.



Ryc. 5. Zrośnięte buki w Rezerwacie Sokole Góry. Fot. N. Mączyński.



Ryc. 6. Żywe „okno” na buku w Rezerwacie Parkowe w Złotym Potoku.
Fot. N. Mączyński.



Ryc. 7. Żywy „bajpas” na buku w uroczysku „Gąszcz” Częstochowa.
Fot. N. Mączyński.



Ryc. 8. Dwa buki zrośnięte korpusem: „bukowy chłopek”. Fot. N. Mączyński.



Ryc. 9. To jest jedno drzewo, buk w uroczysku „Gąszezyc”. Fot. N. Mączyński

niemal zawsze wymijają się.” Ale profesor zapomniał o wyjątkach, jak na Ryc. 3. Kontakt na pewną odległość między drzewami jest możliwy, ale zrost nie. „Nigdy bowiem nie dochodzi do prawdziwego zrośnięcia się tkanek z powodu ich antagonizmu i różnic chemicznych białka zawartego w komórkach różnych rodzajów drzew”. Zrosty rzeczywiste między drzewami tego samego gatunku są możliwe, o czym świadczą zdjęcia sosen (Ryc. 4) i buków (Ryc. 5).

„Gdy gałąź drzewa trze o pień drugiego drzewa tego samego gatunku i w następstwie tego po jakimś czasie zrośnie się z nim, to prawie zawsze szczytowa część tej gałęzi obumiera, a pozostała tworzy jakby mostek łączący obydwa drzewa. W takiej postaci nie żyją jednak długo, gdyż silniejsze drzewo odciąga przez ów mostek pokarmy z drzewa słabszego, które z biegiem czasu traci koronę. W efekcie powstaje jedno drzewo o jednej koronie, ale o dwóch pniach. Drzewa jednakowo rozwijające się o podobnej kondycji fizycznej, mające mostki łączące, nie tracą koron i żyją tak w pozornej harmonii fizjologicznej” (Władysław Szafer: „Z teki przyrodnika”).

Znacznie częściej zdarzają się przyrosty gałęzi do pnia na jednym i tym samym drzewie. Tworzą się wtedy, oczywiście po wielu latach, interesujące żywe „okienka” Ryc. 6 lub też „bajpasy” jak na Ryc. 7.

Zaprezentuję jeszcze trzy osobliwe buki, jakie spotkałem w okolicach Częstochowy. Nadal je obserwuję. Ciekawy jestem jak będą wyglądać, np. za 10 lat. Napiszę o tym. Oglądając poniższe Ryc. 8, 9 i 10



Ryc. 10. Idący pod górę buk w Sokolich Górach. Fot. N. Mączyński.

zadajemy sobie pytanie, czy są to dwa drzewa czy jedno. Myślę, że dendrolog napisałby więcej na ten temat, a może wystarczy tylko podziwiać różnorodność i bogactwo otaczającej nas przyrody. Zachęcam do spacerów po lasach, ale w tym przypadku uwaga – z głową do góry skierowaną, co bywa ryzykowne, ale chyba warto.